



Na Wydziale Filologicznym można skserować coś akonto najbliższego stypendium...

Pokazujemy, jak powstaje gazeta

Matylda Witkowska

Kto chce zobaczyć, jak tworzymy „POLSKĄ Dziennik Łódzki”, nie może przegapić niedzielnej wyspy w Manufakturze. Na pamiątkę będzie można dostać tytułową stronę dziennika ze... swoim zdjęciem.

W godzinach 12-14 pokazywać będziemy, jak układa się dziennikarskie teksty na stronie i uzupełnia zdjęciami. Nasza operatorka Katarzyna Hanke na oczach Czytelników tworzyć będzie pierwszą stronę. W redakcji robi to niemal codziennie od dziesięciu lat. –Jeżeli opanuje się program, zadanie nie jest trudne –zapewnia Kasia.

Sekretarz redakcji Jacek Pałk zachęca wszystkich do odwiedzenia wyspy. –To

niewpowtarzalna okazja, by zobaczyć przygotowanie gazety od kuchni –tłumaczy.

Czytelnicy będą mogli stanąć oko w oko z reporterskim obiektywem. W nagrodę dostaną pierwszą stronę „POLSKI Dziennik Łódzkiego” ze swoim zdjęciem.

W gazetowym zdjęciu liczy się dynamika. By dobrze wypadł, nie trzeba być wystrojonym. Warto przyjąć w czymś kolorowym i wcześniej zastanowić się, z kim chcemy być na zdjęciu. Może to być dziewczyna, dziecko, ulubiony pies. Zdjęcie będzie ładniejsze, jeśli zostawimy tremę w domu. –To tylko zabawa, obiektyw nie jest groźny –zapewnia nasz reporter Grzegorz Gałasiński.

Po godzinie 14 na Czytelniczki czekać będzie firma zajmująca się manikiurem.

Czy przestanie nas... zalewać?

8,3 mln euro będzie kosztowała modernizacja kanalizacji ogólnospławnej i przelewów burzowych. Kontrakt na kolejne prace związane z programem modernizacji i rozbudowy łódzkiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej podpisała Łódzka Spółka Infrastrukturalna z krakowskim Przedsiębiorstwem Robót Inżynieryjnych

INKOP. Umowa obejmuje m.in. budowę 8 km kanałów odprowadzających wodę podczas największych deszczów, budowę 20 punktów pomiarów opadów i 11 takich czujników na przelewach burzowych wraz z systemem przesyłania danych do centralnej dyspozytorni. Prace mają potrwać do października 2009 r. (mm)

Student na kreczę

Agnieszka Jasińska

Wydział Filologiczny przy ulicy Kościuszki –punkt ksero. Długa kolejka klientów, jednak co któryś bez grosza przy duszy...

Marta Matczak, pracownik punktu, przyznaje, że studentom często brakuje pieniędzy. Mimo to dziewczyna kseruje im potrzebne materiały. –Nie zapisujemy małych kwot, np. złotówki. Notujemy za to większe sumy, np. 60 zł.

Marta przyznaje, że studenci nie zawsze oddają pieniądze. – Wtedy trzeba ich śigać. Pytamy o nich w sekretariacie i dziekanacie –dodaje.

W „Xerowni” przy ulicy Zamenhofska również zdarzają się zapominalscy studenci. –Nie zapisuję długów, pamię-

tam twarze –zapewnia Piotr Orliński. –Nie sądzę, żeby specjalnie nie oddawali, po prostu zapominają. „Xerownia” na kiepskiej pamięci żaków traci 20-25 zł miesięcznie.

–Zdarzało mi się brać „na kreskę” za czasów studenckich –przyznaje Robert, absolwent anglistyki. –Najczęściej były to produkty za 30-40zł. Jako swój rekord Robert podaje dług w księgarni, który sięgał 150 zł.

Ali Abbass ze sklepu „Mamba” przy al. Politechniki choć nie rozumie pojęcia „na kreskę”, świetnie zna polskie określenie „na zeszyt”.

–Najczęściej tak kupują stali klienci –mówi. –Raczej oddają pieniądze. Biorą towar wart 100-120 zł.

W tzw. bunkrze w budynku Wydziału Filologicznego, gdzie

Ile na co dzień wydaje student

- Dwudaniowy obiad z deserem w stołówce studenckiej – 7,90 zł
- Ksero strony A4 to

- wydatek najmniej 10 gr
- Za półlitrowy kufel piwa w pubie zapłaci nie mniej niż 4 złote

studenci mogą kupić kanapki i słodkie bułki również zdarzają się sytuacje, kiedy student jest głodny, ale biedny. –Nie wszyscy oddają długi –ubolewa Elżbieta Michałowska.

Zapewne dlatego kelnerka z pizzerii „Indeks” stawia sprawę krótko –nie ma brania na kreczę.

–Nie dajemy na zeszyt, bo nie byłibyśmy w stanie płacić czynszu –śmieje się Beata Wiśniewska z „Tawerny” przy ulicy Stefanowskiego.

Porozmawiajmy o... husky

Z Ewą Kwiecińską-Kotwasińską, organizatorką wyścigów psich zaprzęgów Propac Cup 2007, rozmawia Matylda Witkowska

Skąd w Łodzi wzięły się husky?

Światowa moda na psie zaprzęgi pojawiła się w latach 20. ubiegłego wieku, gdy husky uratowały życie mieszkańcom miasteczka Nome na Alasce, wioząc przez 800 mil szczepionkę na dyfteryt. W Łodzi jest około 100 osób, które zajmują się zaprzęgami.

Skąd bierze się miłość do psów husky?

Jeżeli ktoś wychował się na książkach Curwooda i Londona, od dziecka marzy o zaprzęgach. Husky mają trudny charakter, więc albo

ma się jednego i szybko go oddaje, albo podporządkowuje im całe swoje życie.

Jak steruje się psami?

Nie ma wodzy ani tym bardziej bata. Steruje się głosem, wydając komendy po polsku lub eskimosku. „Gee” oznacza w prawo, „stój” to „whoa”. Zaprzęg ma lidera, któremu wydaje się polecenia.

Myśli pani, że psy to lubią?

Niektórzy myślą, że one się męczą, ale to nieprawda. Są do tego stworzone.

Jak odbędą się zawody, skoro nie ma śniegu?

Są dwa rodzaje wyścigów. Klasyczne, na śniegu i zawody na suchym terenie. Jeździ się wtedy w specjalnych powozach. Niektórzy startują



na hulajnogach, które jednak trochę różnią się od dziecięcych.

Gdzie można was zobaczyć?

Zapraszamy w sobotę od 10 i w niedzielę od 11 na parking przy ul. Wycieczkowej. Jeżeli ktoś przyjdzie z własnym psem, na czas zawodów musi go trzymać na smyczy.

REKLAMA

7162/0

www.central-lodz.pl

35 LAT

CENTRAL
SPOŁEM SPÓŁDZIELCZE DOMY HANDLOWE

Na choinkę i na wigilijny stół

Magiczne święta z Centralem

Dom Handlowy Central już oferuje niepowtarzalne, świąteczne dekoracje, które wprowadzą w magiczny nastrój Bożego Narodzenia.

Na stoisku gospodarstwa domowego są w sprzedaży choinki produkcji krajowej – włoskie, syberyjskie i kanadyjskie sosny oraz górskie świerki różnej wysokości. Np. 45-centymetrowa jodła kosztuje tylko 23 zł.

Na parterze można wybrać bogato zdobione bombki oferowane w wielu kolorach. Komplet kosztuje 9,99 zł, a pojedyncze sztuki

0,99 zł. Wśród różnorodnych choinkowych ozdób Central proponuje mieniące się gwiazdy, łańcuchy, aniołki, mikołaje, czubki na choinkę oraz osłonki na doniczki, wyroby z wikliny i ze słomy. Świeczniki w różnych kształtach, zimowe chatki, renifery, bałwanki, mikołaje nadadzą domowi świątecznego wyrazu. Te nastrojowe dodatki są w cenie od 3,90 zł.

Biały obrus i serweta podkreślą uroczyście charakter świątecznych posiłków. Stoisko na drugim piętrze poleca obrusy, serwetki i bież-

niki z motywami świątecznymi. Wyjątkową oprawę świątecznego stołu stworzą również ręcznie haftowane serwetki w rozmiarze 85 na 85 cm (cena 45 zł), drukowane obrusy (już od 32 zł), serwetki w różnych kształtach (od 2,90 zł).

Przy okazji zakupów świątecznych dekoracji, klienci mogą zająć na stoisko z zabawkami na drugim piętrze. Z pewnością znajdą tam mikołajkowe i gwiazdkowe prezenty, o których marzą dzieci.

